

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

PRENUMERATA
w Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 " Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
Numer pojedynczy 3 kop.

ŁOSZENIA
nia zwyczajne za jeden wiersz
lub jego miejsce 15 kop.
amy za jeden wiersz petitu lub
miejsce 30 kop.
ekrologi za jeden wiersz petitu lub
go miejsce — po treści 30 kop.,
przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden
wiersz garmonu lub jego miejsce
50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmon-
tu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.
Dziś, w środę dnia 23-go maja r. b.
„AHASWER”
komedia Gabrieli Zapolskiej.
Rolę tytułową wykona p. PROCHASKA.
Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz.
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-83

HOTEL St. GEORGES Wilno. Restauracja pierwszo-
rzędna. — Kwartet solistów.

Klub udziałowy
Kucharów i Kucharzy.
Pierwszorzędna Polska damska orkiestra
Śniadania, obiady i kolacje.
10-971-9

**Popierajmy polskie towa-
rzystwo „Oświata”.**
Biuro: Wilno, Pozawańska 16, m. 1,
codz. od 12-3; w niedzielę od 2-3.
Składka roczna członka wspiera-
jącego 3 ruble, rzeczywistego 1 rb.

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy wzięli udział
w oddaniu ostatniej posługi
S. P.
z Karpowiczów
JADWIDZE BEJNAROWICZOWEJ
serdeczną wdzięczność wyrażają córka i synowie.

Przyszłość Rosji.

Wszyscy interesujemy się obe-
nie tem, jakie będą dalsze losy
Izby Państwowej. Dla nas, Polaków,
nie jest to tylko sprawa zaspokaje-
nia ciekawości naszej, jesteśmy w
wielkiej mierze zależy dalszy bieg
współczesnej Rosji. Jest więc kwestją w ob-
ecnej chwili pierwszorzędna wyrobie-
nie sobie opinii o sytuacji i nakre-
ślenie odpowiedniej drogi postępo-
wania.

Przystępując wszakże do tego,
trzeba przede wszystkim zrozumieć,
kto, w którym kierunku decyduje się przy-
ciebie losy państwa rosyjskiego, a tyl-
ko epizodem i to być może krótko-
trwałym i przemijającym w przecia-
głym kryzysie, jakie państwo prze-
chodzi.

Nie trzeba ulegać złudzeniu, że
od takiego lub innego głosowania
w Dumie zależy wyłącznie bieg
nie może wynikać li tylko z sy-
tuacji, jaka się tam wytworzyła, lecz
powinno być nakreślona po ścisłym
rozważeniu tego, co się na całym
obszarze państwa rosyjskiego od-
bija.

Wielu z pośród nas jest skłon-
nych do mniemania, że okres wrze-
nia rewolucyjnego już się skończył,
że minęły już raz na zawsze ostre
objawy kryzysu. Ale przy uważniej-
szym przyjrzeniu się wypadkom
przekonamy się łatwo, że spokój to
tylko pozorny i zapewne niezbyt
długotrwały.

Bo przyczyny przełomu nie
wynikają li tylko ze złej woli tego
lub owego czynnika, nie dadzą się
usunąć ani na skinięcie rządu, ani
na skinięcie przywódców tak zwanej
rewolucji. Przyczyny te tkwią

głęboko w całym ustroju społecznym
i państwowym i nikt nie wskazał
drogi, która by prowadziła do usu-
nięcia spiętrzonej trudności.

Z jednej strony okazało się, że
dotychczasowy system rządowy nie
może już sprostać zadaniom, które
spadają na jego barki. Wojna ro-
syjsko-japońska była silnym i osta-
tecznie przekonującym dowodem,
że tak wielkie państwo nie może
we współczesnych warunkach być
rządzone przez biurokrację centrali-
styczną. Nie mówiąc już o ziemiach
polskich, które całym ustrojem spo-
łecznym zbliżone są do Europy Za-
chodniej, nawet w Rosji właściwej
zaczęła się zmieniać cała struktura
społeczna i zaczęła rozsadać niedo-
pasowany do nowych warunków sy-
stem rządowy. Rząd próbował prze-
prowadzić pewne reformy, nie po-
stał wszakże dotąd żadnego stan-
owczego kroku, robił i robi ustę-
stwa połowiczne i zdecydował się
nie może na zasadnicze zmiany,
jakby przeczuwając, że pomimo
wszystko polegać można napewno
tylko na silnej władzy i na bagne-
tach armii.

Z drugiej zaś strony społeczeń-
stwo rosyjskie, które nigdy nie
przeszło szkoły życia zbiorowego,
nie jest właściwie do samodzielnego
życia przygotowane. Zarówno Duma
przeszła, jak i obecna najlepszym
są chyba na to dowodem. Widzimy
ciagle objawy niezadowolenia, chęć
zburzenia wszystkiego, co istnieje
dotychczas, aż do fundamentów bu-
dowy państwowej, nie możemy na-
tomiastr dostrzec zdolności i wiel-
kiej siły twórczej, która by w ogniu
sweego zapału zdolna była przetwo-
rzyć ustrój obecny do gruntu.

W rewolucji rosyjskiej przejawili
się w błyskach ognia i w potokach
krwi genjusz zniszczenia i duch
przeczenia, trudno wszakże było do-
strzec wyłaniania się nowych kształ-
tów, zapowiedzi nowego życia.

Mamy dlatego przed sobą tragiczny
zaiste obraz szamotania się dwóch
potęg, a nie masz ozaak, któreby
świadczyły, że prócz zniszczenia coś
więcej z tego wynikać może.

Stronnictwo konstytucyjne w Du-
mie robi wszelkie wysiłki, by tę
twierdzą młodego konstytucjonaliz-
mu w Rosji utrzymać, ale nie
dość Dumę utrzymać, trzeba w nią
jeszcze tchnąć taką siłę, by mogła
się stać narzędziem do przeprowadze-
nia prac niesłychanie trudnych.

Lada chwila może nastąpić jakiś
zgola nieprzewidywany wypadek, któ-
ry zniweczy wszelkie najkunsztow-
niejsze rachuby. Pomijamy już
wszelkie czynniki zewnętrzne, które
mogą wstrząsnąć znów całym pań-
stwem tak, jak wstrząsnęła niem
wojna z Japonją, choć Wschód Da-
leki gotuje nam niejedną zapewne
jeszcze niespodziankę. Bliżej może-
my skonstatować również niejedną
groźny objaw. Wrzenie na wsi ro-
syjskiej nie ustalo, lecz pogłębia się
coraz bardziej. Nowe prawa, wydane
przez rząd na zasadzie § 87 wzni-
osiły nowe czynniki rozterki i walk
wzajemnych. Gdy przyglądy się do
tego nieurodzaju, który już sygnali-
zuje z najurodzajniejszych części
państwa — z gub. południowych i na-
stąpi rok rocznie powtarzający się
głód, wieś rosyjska jednym płomie-
niem zapalić się może. Trzeba rze-
czywiście niesłychanie radykalnych
i rozumnych reform, żeby choć przez
przeciąg lat całych stosunki te nie-
co uregulować. Tymczasem widzimy
tylko doktrynerskie projekty i nie-
realne zupełnie zamierzenia.

Przypominamy te rzeczy, choć
już były niejednokrotnie wypowie-
diane, dlatego, że, zdaniem naszym,
przy rozpatrywaniu taktyki posłów
naszych w Izbie i przy rozprawach
nad sytuacją obecną, nie należy za-
pominać o tem, że państwo rosyj-
skie przechodzi kryzys, wynikający
z głębokich niedomagań całego u-
stroju społecznego i że Duma jest
tylko jednym tego kryzysu epizo-
dem.

W sprawie zlotu Sokołów w PRADZE.

Niektóre pisma nasze usiłowały
dowieść, że sprawy udziału Polaków
w zlocie Sokolstwa w Pradze nie
należy rozpatrywać ze stanowiska
politycznego, a tylko z czysto za-
wodowego — gimnastycznego. Jest to
pogląd z gruntu fałszywy, dlatego
że Czesi, którzy zlot urządzają, ro-
bią z niego właśnie manifestację po-
lityczną.

Zlot, jak i wszystkie poprzednie,
jest manifestacją solidarności sło-
wiańskiej, której znaczenia nego-
wać nie myślimy, ale nie powin-
niśmy przeceniać. Czesi robią tę so-
lidarność dlatego, że ona podnosi
ich ducha narodowego i wzmacnia
ich odporność. My, gdybyśmy dziś już
chcieli wejść w ich ślady, obniżali-
byśmy tylko naszego ducha narodo-
wego i osłabiali jego odporność. Dla
nas nie czas jeszcze na solidarność
słowiańską, dopóki ci przedstawiciele
Słowiańszczyzny, z którymi u sie-
bie w domu mamy do czynienia, nie
uznają w nas narodu słowiańskiego,
mającego prawo do pełnego życia i
swobodnego rozwoju. Gdyby gorący
ręcznicy zjazdu w Pradze znali nie-
co przebieg poprzednich zlotów So-
kolstwa słowiańskiego, wiedzieliby
niewątpliwie, jak ciężkie i upokarza-
jące chwile musieli niejednokrotnie
przeżywać tam nasi rodacy właśnie
ze względu na nas i na naszą wspól-
ną godność narodową.

Ale i stosunki czesko-polskie sa-
me w sobie dziś nadają się mniej
niż kiedykolwiek do snucia na nich
wątku solidarności słowiańskiej. Cze-

si dla Słowiańszczyzny nie poza
Austrią nie znaczą, a na tamtym
właśnie gruncie stanowisko ich wo-
bec Polaków jest nietylko nieszcze-
re, ale wręcz nieprzyjemne. Dość
przypomnieć, komu o tem przypo-
minać jeszcze należy, zachowanie
się posłów czeskich w sprawie re-
formy wyborczej i ukrócenia praw
Polaków, utrąg ich przywódce Kra-
marza w tym kierunku, jak również
przeciwko autonomii Królestwa, sta-
nowisko Czechów wobec sprawy u-
niwersytetu lwowskiego, wreszcie
ich agresywna a często wprost ha-
katystyczna na Śląsku polskim. Je-
żeli nas obowiązuje solidarność na-
rodowa na tym punkcie, jeżeli losy
naszych rodaków pod berłem austriackim są nam równie bliskie i dro-
gie, jak nasze własne, nie przykładajmy
lekkomyślnie ręki niepowo-
lanej do przekreślenia wytkniętej
przez nich linii polityki narodowej
i mącenia zajętego przez nich sta-
nowiska.

Słusznie pisze o tem „Kurjer
Poznański”:

„Galicja jedyna przed innemi
dzielnicami polskimi jest uprawnio-
na do orzeczenia, czy Sokolstwu
polskiemu należy zjechać się w Pra-
dze. Galicja żyje razem z Czechami
pod jednym i tym samym rzą-
dem, sąsiaduje z Czechami przy
wspólnej granicy. Jej też trzeba
przyznać zupełną kompetencję do
decydowania w tej sprawie”. A Ga-
licja wypowiedziała się jasno i kate-
gorycznie, ta sama Galicja, która
niejednokrotnie brała udział w zlo-
tach Sokolów słowiańskich i w któ-
rej Sokolstwo polskie niegdyś aż
nadto ulegało wpływom duchowym
czeskiego.

To samo, co Galicja, stanowisko
zajęła również Wielkopolska. W
tych warunkach udział przedstawicieli
Sokoła z Królestwa w zlocie
praskim nabierałby szczególnego,
wysoce fałszywego pod względem
politycznym znaczenia. Byłby on
poglądem stwierdzeniem dziwnego
zaiste faktu, że poczucie solidarności
słowiańskiej, tak troskliwie
hodowane na tutejszym gruncie,
rozkwitło tak bujnie, że załamuje
sobą nawet wielkopolską nienawiść
do Niemców.

Kwestja tak stoi: solidarność sło-
wiańska, czy solidarność narodowa.
Z tej alternatywy wybierać należy,
gdyż pierwsza może się jedynie za-
znaczyć kosztem drugiej. Dla Pola-
ka wyboru tu niema, jest tylko
jedna droga, droga łączności i jedno-
ści narodowej. Nie jest to sprawa
wewnętrzna Sokoła, to też gdyby
się znaleźli tacy, co by chcieli na
swoją rękę prowadzić „politykę sło-
wiańską” z uszczerbkiem polityki
narodowej, opinia szczerze polska
oceni niewątpliwie ich postępek jak
na to zasługuje.

Projekt wspólnoty gospodarskiej.

Od p. Aleksandra Luboińskiego
otrzymaliśmy broszurę, zawierającą
projekt tworzenia kooperatywnych
gospodarstw rolnych przy pomocy
Banku Parcelacyjnego, który należa-
łoby założyć, zdaniem autora, jaknaj-
prędzej.

Powstrzymuję się na razie od
omówienia projektu, podajemy głów-
ne jego zasady.

„Miasta — powiada p. Luboiński —
ściągają z najdalejzych zakątków wsi
jednostki żadne światła i pracy,
wskutek czego prowincja jest ogoło-
cona z myśli i energii, miasta zaś
nie są w możności zużytkować ich
nadmiaru.

Brak uświadomionych a energicz-
nych osobników po wsiach popycha
całe tłumy włóczęgów do emigra-
cji, nietylko do Prus, ale nawet za

morza, aby dać ujście swej nieuswia-
domionej energii mięśni, wzbogacaniu
o wiele razy od nas możniejszych
Jankesów i posiadających umiejęt-
ność wyzyskania ludzkiej żywej si-
ły, zamieniając ją na młocarnie, lo-
komobile, a w razie nieurodzaju, jak
w Rosji i na zboże, za które sowi-
cie każą sobie zapłacić, podnosząc
w ten sposób w swoim kraju prze-
mysł i skalę bogactw.

Rozdrabniające się działki ziemi,
brak kapitału u rolników, wreszcie
i nieświadomych rolników na budo-
wę racjonalniejszych zabudowań, na-
bywania odpowiednich narzędzi go-
spodarskich lub poprawniejszej rasy
niezbędnych zwierząt, popychają na-
sze rolnictwo ku upadkowi, co za-
tem idzie do ustąpienia innym, bar-
dziej przewidującym, tak przez nas
umilowanego warsztatu rolnego.

Jako antydotum na powyższe do-
legliwości naszego społeczeństwa,
proponuję rozpoczęcie poprawy sto-
sunku współżycia od fundamentu
t. j. od jednego człowieka i kawal-
ka ziemi, jaki osobistą pracą obróbić
jest w możności, a ponieważ tak ma-
łą ilość jest trudniej znaleźć wy-
zyskać, niż większy obszar, więc za-
lecilibym utworzyć związek z naj-
bliższych jednostek z ziemi i ludzi,
z najniezbędniej minimalnej ilości
dla łatwiejszej harmonii, a ilość dzia-
łek ziemi i jednostek ludzi powin-
na określić rada najdoświadczen-
szych.

Z uwagi, że na Litwie w naszych
czasach racjonalniejsze gospodarstwa
prowadzone są na 12-stu polach i
że jeden pracowity człowiek jest w
możności przy pomocy maszyn obro-
bić 20 dziesięcin (naturalnie że ten
obszar musi być zmiennej zależności
od gleby i nieprzewidywanych wa-
runków) projektuję utworzenie kółka
z 12-stu ludzi na 240 dziesięcinach.
— W takim kółku należałoby po-
mieścić co najmniej jednego uświad-
omionego umiejącego czytać i pisać
rzemieślnika, aby miał możliwość co-
dziennie przez jedną godzinę reszcie
kółka, naśladując reguły klasztorne
mnichów lub naukę żołnierzy w wojs-
ku. obowiązkowo wykladać naukę
czytania i pisania naprzemian z po-
pularnymi odczytami o gospodar-
stwie rolnem, hodowli żywego in-
wentarza lub rzemiośle, do którego
lektor należy, a dalej w kierunku o-
gólnie kształcącym z podręczni-
ków i broszur, zaaprobowanych przez
radę światłych specjalistów.

Z takich najbliższych autono-
micznych kółek z poszczególnymi
rzemieślnikami, jak kowal, stolarz,
cieśla, młynarz, garbarz, szewc, ry-
marz, mleczarz, masarz, tkacz i t. p.
zależnie od sprzyjających warunków
możnaby było stworzyć koło, przed
którym już odkryłyby się szersze
horyzonty oświaty, przemysłu i co
zatem idzie, postępu, dając jedno-
cześnie możliwość produkcyjnego zu-
żytkowania czasu wolnego od pracy
w polu, lub stodole.

Codziennie jednogodzinowe obo-
wiązkowe ćwiczenia duchowe w kół-
ku wykluczą zastój, wdrożą w ze-
spół i dając pozytywne rezultaty we
wspólnym dorobku zachęcać będą
do dalszej pracy, a gromadząc się
liczebnie zwarte kółka nawet bier-
nym oporem będą w możności od-
parcia niepożądanych naleciałości pod
każdą postacią.

Stała nauka w kółku będzie mia-
ła tę zaletę, że posiadając planową
ciągłość nie będzie odrywała od do-
mowego ogniska, zagona, swoich, nie
będzie wtaczała osobnika między
obcych, do których przyzwyczajai-
się trudno, a od swoich odwyknąć
można, aby na całe życie stać się
rozbitkiem, przynosząc jednocześnie
uszczerbek temu środowisku, z któ-
rego się wyszło, nie splacisz za-
ciągniętego długu względem najbliż-
szych w dzieciństwie.

Kółka powinny się rozwijać na

Syczewka (gub. smoleńska). Ty sięczny tłum włościan przybył do miasta i żądał pieniędzy z kapitału żywnościowego. Włoszczanie z początku ulegali namowom zwierzchności, lecz podpiwszy, napadli na sprawnika, który ukrył się na pocztę, zranili mu głowę, odebrali broń, kamieniami zranili stanowego i sędziego śledczego. Strażnicy przywołani strzelali do napastników; dwóch zabito, czterech poważnie zraniono. Wzowano kozaków.

Wiaźniki. Podczas rewizji w mieszkaniach aresztowanych znaleziono 9 prawie gotowych bomb, broń, naboje, proklamacje i spisy członków organizacji.

Odesa. W mieszkaniu handlarza Oksaniczenko eksplodowała bomba. Ciężko ranieni Hajdamaczenko i Załkow, którzy ją przynieśli.

Perm. Zwierzchność djecejalna zabroniła posłowi do Dumy, duchownemu Kołokolnikowowi o d r a w i a n i e mszy, za należenie do partii socjalistycznej.

Bukareszt. Rozpoczęły się wybory do parlamentu. Z 60 miejsc stronnictwo liberalne zdobyło 43, konserwatywne 9.

Budapeszt. Na pamiątkę czterdziestolecia koronacji węgierskiej korony, izba deputowanych przyjęła projekt do prawa utworzenia zakładu dobroczynnych.

Stokholm. Zakończono sesję parlamentu.

Chrystianja. Spodziewane jest przesilenie ministerjalne z powodu nieprzychylnego dla rządu postanowienia komisji o koncesji na uregulowanie jeziora Mezen.

Paryż. Odbędzie się narada ministra marynarki z 12 przybyłymi delegatami marynarzy. Zegluga w Bordeaux ustala. Do strajku nie przystąpili tylko loceanowie służby międzynarodowej.

Paryż. W Le-Bourget napadnięto na grupę młodych ludzi ze związku młodzieży. Raniło

kilkanaście osób, w tej liczbie preza związków księdza Firur.

Paryż. Minister marynarki oświadczył marynarzom, że kwestia podwyższenia emerytury państwowej jest niemożliwą z powodu stanu budżetu.

Paryż. Delegacja marynarzy usiłuje wpłynąć na syndykat marynarzy w Southemptonie, by załogi parostatków angielskich zaniechały przewożenia do Southamptonu emigrantów, oczekujących w Hawrze. Marynarze w Oherbourgu postarają się o przeszkodzenie wsiadaniu emigrantów na statki towarzystwa „Hamburg-Ameryka“.

Madryt. Rozpoczęła się sprawa o zamach na życie króla i królowej, podczas zeszłorocznego obrzędu ślubnego. Oskarżonych jest 7 osób, w tej liczbie anarchiści Terror i Makkens.

Lizbona. Prezes ministrów Franco wypowiedział mowę w klubie liberalnym, w której tłumaczył rozwiązanie Izby koniecznością podtrzymania porządku publicznego. Minister oświadczył, że krajem będzie rządził według programu partii liberalnej i będzie szanował system rządu reprezentacyjnego. Dyktatura ustanie, skoro wszystkie stronnictwa potrafią wypełnić swój obowiązek i parlament zostanie otworzony na nowo.

London. W izbie gmin Campbell-Bannerman oświadczył, że rząd ma zamiar rzucić się projektu do prawa o irlandzkiej radzie narodowej.

Szach. Wiadomości o Osafared-Dowle, gubernatorze lurijskim, są bardzo przesadzone.

Z dziedziny naszego przemysłu.

Wszyscy, którzy ubolewają stereotypem nad brakiem postępu i ochoty do szukania nowych dróg w rozwoju krajowego przemysłu, którym energiczna i ciągła ruchliwość i przedsiębiorcza wynalazczość zagranicy ustawicznie krew psuje coraz to nowymi pomysłami w każdej dziedzinie produkcji przemysłowej—mogą nareszcie zalewowi obcych importowanych do nas wyrobów przeciwstawić nie tylko

swojski wyrobem, ale będący zarazem swojskim poważnym wynalazkiem.

Mówimy o albuminozie Adolfa Henneberga.

Niemia dziś prawie człowieka, który nie znałby przynajmniej z szumnych i ustawicznych reklam, specjalnego działu wyrobów zagranicznych skoncentrowanych środków odżywczych.

Środki te, pod nazwą coraz to inną, jako Sanatogen, Hematogen, Somatozen, Fosfatyna, Nestlowska mączka, wyrabiają się specjalnie dla dostarczenia organizmowi ludzkiemu jaknajwiększej ilości łatwo strawnych materii odżywczych w dawkach małych pod względem objętości.

Organizm ludzki, oddalony już dziś o tysiące lat istnienia od swego doskonałego pierwowzoru z czasów przedhistorycznych, utracił w tym długim okresie ustawicznej walki z setkami chorób i przeróżnymi ujemnymi warunkami swego rozwoju dawną siłę i zegarkową doskonałość swych fizycznych funkcji, stał się podległym przeróżnym przetwarzającym i osłabiającym go wpływom i musi dziś w wielu wypadkach naturalne swe zdolności przyswajania materii posilkować sztuka.

Chemia stała się w tym kierunku jedną z najsilniejszych dźwigni i znajduje ona dziś szerokie zastosowanie w produkcji skoncentrowanych środków odżywczych, w rodzaju wyżej wymienionych.

Środki te dziś bardzo rozpowszechnione, bądź to w fizycznym wychowaniu dzieci, bądź w traktowaniu lekarskim osłabionych organizmów dorosłych, bądź wreszcie jako poważny i powszechnie używany sposób utrzymywania w pożądanym stanie organizmów zdrowych przez dostarczanie im źródła żywotnej siły bez narazania narządów trawienia.

Cała wartość tego rodzaju przetworów chemicznych dla użytku organizmu ludzkiego polega właśnie na doborze potrzebnych dla materii odżywczych i skoncentrowaniu ich w objętości, ułatwiającej trawienie.

W epoce ogromnej różnorodności środków pożywienia i ułatwienia a powszechnego ich fałszowania, w wieku rozwoju mechanicznej pracy ludzkiej, która dla odżywiania się „warstw ludności, zwłaszcza uboższych, wytwarza niepomysłne warunki—dążenia do wynajdywania coraz tańszych i doskonalszych skoncentrowanych odżywek jest rzeczą ogromnego znaczenia dla fizycznego rozwoju ludzkości.

Gdyby można jednym rzutem oku zlustrować wszystkie nasze krajowe szpitale, przekonalibyśmy się dowodnie, że źródłem wszystkich niemal chorób, przewlekłych niemocy i niedomagań, jest sprawa niedostatecznego lub wadliwego odżywiania organizmu.

Tysiąc dzieci wyrasta co rok na niedokrewnych, słabych ludzi, dlatego jed-

nie, że dzieciństwo ich pozbawione było potrzebnej do normalnego rozwoju ilości pokarmu.

Tysiąc ludzi wędnie przy pracy wyczerpującej fizyczne siły, nie doszedłszy do połowy przeciętnego wieku ludzkiego, dlatego, że organizm ich ze względu na konieczność oszczędności ograniczać się musi do zaspokojenia li tylko pierwszego głodu, nie dbając wcale o równowagę w przychodzie i rozchodzie fizycznych swych sił.

Redukcja kosztów odżywczych skoncentrowanych i środków staje się zatem, szczególnie dziś, jednym z zadań ekonomicznych, jedną z palących, pierwszorzędnych spraw.

Wszystkie zagraniczne tego rodzaju przetwory, importowane do nas liczenie, stoją jednak pod względem swej ceny znacznie wyżej od normy finansowych środków trzech czwartych ludności naszego kraju — pozostają zatem do wyłącznego użytku klas hojniej uposażonych i tylko w rzadkich, ostatecznych prawie wypadkach są stosowane przez szersze warstwy.

A co dziwniejsza — że w chemicznym składzie tych przetworów mieszczą się krajowe nasze produkty, wywołane już pod kosztowną etykietą obcej fabrykacji.

W takich warunkach wynalazek albuminozy, dokonany przez p. Adolfa Henneberga, staje się pierwszorzędnej doniosłości pożytkiem społecznym.

Albuminoza p. Henneberga jest to mączka mleczna, przewyszczająca swą zawartością lekko strawnych ciał białkowych wszystkie inne tego rodzaju skoncentrowane przetwory, a jako wyrób krajowy jest dużo od nich dostępniejszą pod względem swej ceny.

Albuminoza ta została poddana specjalnemu badaniu chemicznemu w laboratorium szpitali warszawskich przez d-r'a J. Brunnera. Badano ją także centralne laboratorium cukrownicze w Warszawie pod względem kalorymetrycznym i obie te próby dowiodły doskonałości nowego silnie odżywczego środka.

Stwierdził to także cały szereg doświadczeń, przedsięwziętych w szpitalu

dziecięcym na oddziale d-ra Korybut-Dziękiewicza przez d-r'a med. p. Matyldę Biełkier, która rezultaty szczegółowo opisała w najświetniejszym numerze „Kroniki Lekarskiej“ z dnia 15 marca r. b., oddając pochwałę p. Henneberga najwyższe pochwały.

Albuminoza znajdzie niewątpliwie szerokie zastosowanie, jako dodatek do wszelkiego rodzaju pokarmów, który bez zmniejszenia ilości potrzebnych do normalnego odżywiania się materii i czyli nadto pokarm, z którym jest przyjmowana, jest lekko i łatwo strawnym.

P. Adolf Henneberg, znany i zasłużony już wybitnie w dziale mleczarstwa krajowego działacz, wzbogacił zatem nasz przemysłowy dorobek w sposób, który niewątpliwie odbije się na ogólnym zdrowiu ludności i jednocześnie zatrzyma w kraju poważną sumę pieniędzy, wypływających co roku za granicę na przeważnie skoncentrowanych odżywek.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. H. Skinderowej. Zgadzać się nie znaczną częścią wywodów Sz. Pani, lecz w zasadzie nie zamierzamy. Sprawa jest już zakończona i nie widzimy potrzeby zajmowania nią w dalszym ciągu opinii publicznej.

P. S. w Słucku. Za życzliwe rady serdecznie dziękujemy.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 23 maja (4 czerwca).	
4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	70
Akcie Wileńskiego Banku Ziemskiego.	380
1-sza Pożyczka Premjowa.	335
2-ga „	71 1/2
3-cia „	86 1/2
4% Renta	86 1/2
5% Pożyczka zewnętrzna	86 1/2
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	86 1/2

Operetka rosyjska w Teatrze letnim w ogrodzie Botanicznym
Dziś, w środę dnia 23-go maja r. b.

„Wesoła wdówka“

Kasa otwarta od 11 r. do 2 po poł. i od 5 do końca przedstawienia

DARMO!

NA WAKACJE I WYCIECZKI!

KATALOG

BIBLIOTECZKI

PRZYRODNIKA I TURYSTY

NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE WYSYŁA

Księgarnia M. ARCTA w Warszawie, Nowy-Swiat 53
oraz wszystkie inne księgarnie.

Stowarzyszenie Rolnicze Kowieńskie

jako przedstawiciel angielskiej fabryki młocarnianych garniturów parowych Claytona i Shuttlewortha i amerykańskiej fabryki maszyn żniwnych Osborne'a przypomina, że czas przystąpić do reperacji tych maszyn i zamówienia potrzebnych do nich części. Z powodu dużego popytu uprasza się o jaknajwcześniejsze zawieranie umów na kupno młocarni i lokomobil parowych i naftowych.

Poląga stacja leśna, jedyne polsko-litewskie kąpiele morskie w Baltyku, gub. kurl.

Dojazd przez Prusy do Memla (Kłajpedy). Z Cesarstwa i Królestwa przez Libawę, lub Prekulny (Libawo-Romeńska). Otwarte morze, najsilniejsze fale, piaszczyste wybrzeże z wysunięciem w morze pomostem, 1/3 w. długości. Ciepłe morskie kąpiele w nowych łazienkach. Leczy skrofule, rachityzm, zaziębienia, kataru dróg oddechowych, anemję, neurastenję, histerję, choroby kobiece, nieżyty żołądka i kiszek, choroby 4-391-2 ustrojowe (otyłość, skazy moczanowe).

Sezon od 15-go czerwca do 1-go września nowego stylu.

Objaśnienia, wynajem mieszkań: w Warszawie, Wspólna 60—21 od 11—3. W Wilnie informacji udziela Administracja „Dziennika Wileńskiego“.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.

SŁYNNA W CAŁYM ŚWIECIE

475-13

HERBATA Z GÓR HARCU

(D-r LAUER'S HARZER GEBIRGSTEE)

Zalecana przez najwybitniejszych powag lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medycyny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jedyną z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i cholery. Cena pudełka rb. 1, — 1/2 pudełka 50 k.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzono następującą etykietą. Jedyni reprezentanci na Królestwo Polskie i Cesarstwo: Józef GROSSMAN,

Warszawa, Śliska № 33/A.

Telefon 184,44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem 1 rubla.

PP. Aptekarzom i sklepom aptecznym odpowiedni rabat.

Sklep Kolonjalny jest do sprzedania; dobry punkt.
Pocztą — okazicielowi rubla № 062,843.
3-1068-3

Redaktor odpowiedzialny: Adam Karpowicz.

Druk Marcina Kuchty w Wilnie, Dworcowa 4.

Wydawca: D-r Władysław Zahorski

Z Kijowa! Tylko na Jarmarku Wileńskim

№ 64. 1-szy pawilon od cyrku № 64.

Strojne halki kausowe i inne,

kołdry atlasowe 2-1042-2

ŻABOTY, NAJROZMAITSZE KRAWATY DAMSKIE.

Szale własnego wyrobu.—Ceny bardzo niskie.

Amatorem dobrej Czekolady

polecamy uznanej dobroci wyroby

pierwszej w Królestwie

FABRYKI CZEKOLADY I KAKAO

E. WEDEL

w Warszawie.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych handlach kolonialnych.

Fabryka parowa sztucznych wód mineralnych

egzystująca od roku 1888

8-945-7

pod

firma

Prowizor E. Tromszczyński

Wilno, ul. Monasterska (Piwna) dom własny, № 7. — Telefon № 708.

poleca przy nadchodzących wiosennym i letnim sezonach wszelkiego rodzaju lecznicze wody mineralne, przyrządzone na wodzie dystylowanej, według ścisłej analizy źródeł naturalnych. Oprócz fabryki i sklepu własnego przy ulicy Wielkiej № 82, wody można otrzymywać w Aptekach i większych składach aptecznych. Broszurę i cennik fabryka wydaje gratis.

Stara Wódka Litewska

Hrabiego Adama Czapskiego

5-910-4

sprzedaje się hurtowo i detalicznie na butelki wyłącznie

w składzie Petersburskim

Istniejący dawniej Jochelsona (Wirszubskiej). [od r. 1863.]

Wilno, ulica Niemiecka koło hotelu Europejskiego, dom № 4. Telefon № 390.

TANI MIESIĄC

od 6 maja w SKLEPIE CUKIERNICZYM I OWOCARNI do 6 czer.

kupeca M. SZERA

2-1006-2

ulica Ś-to Jerska, naprzeciw Banku Ziemskiego.—Telefon № 208.

Ponieważ w r. b. nie otworzyłem filii na jarmarku, więc naznaczam tani miesiąc na sprzedaż towarów. Otrzymane w wielkim wyborze towary cukiernicze ze znanych firm stołecznych sprzedają bardzo tanio—po cenach następujących:

KARMEŁKI	25 k. funt	RACHAT-LUKUM	30 k. funt
MARMEŁADA	25 „ „	RACHAT-LUKUM krajany	25 „ „
owocowa	30 „ „	ZORAWINY w cukrze	30 „ „
PASTY	30 „ „	POMARAŃCZE korolki od 35 kop. dzies.	
DAKTYLE w pudełkach	38 „ „	Świeże TRUSKAWKI, WISNIE	
MONPASSIER najlepszy gatunek	30 „ „	CZERESNIE otrzymujemy codziennie.	
		DZIAŁAJ otrzymujemy świeże ANANASY	

Wszelkie inne wyroby cukiernicze sprzedają z ustępstwem.

Mieszkanie

z 4 pokoi, kuchni i przedpokoju (wodociąg i zlew) na Placu Katedralnym w domu T-wa „Rosja“ do wynajęcia

zaraz, na czas do 29 września. Iab na rok, wiadomość w Administracji „Dziennika Wileńskiego“.

Sprzedaje się czwórka

sprzęgłych kasztanów Arabów i bardzo lekki, zupełnie nieużywany faetonik.

Majątek Łopuszna, stacja pocztowa i kolejowa Nowojelna, gub. grodzieńskiej. 3-1066-3

Student uniwersytetu

poszukuje kondycji na lato, na dobytek warunkach. Petersburg, Fontanka 108. m. 17. M.o.

Hotel Francuski

Wilno, ulica Wielka (w śródmieściu).

NANOWO ODRESTAUROWANY

Numera od 50 kop. do 3 rub.

Telefon № 705.

Powozy. 10-1000-1

Młody człowiek z ładnym charakterem, poszukuje

je zajęcia w kantorze, biurze. 2-1068-1

oferty, zaulek Gazowy 2-5.

Poląga. Stacja leśna, jedyne

le w Baltyku. Cena pokoju w Hotelu

Kurhanzie i oddzielnych willach Zakł.

wych od 75 kop. do 3,50 dziennie. 250 rub.

ne pokój i mieszkania od 30 do 115 kop.

Wynajem mieszkań zakładowych i prywatnych, Warszawa, Wspólna 60—21, od 11—3.

W Wilnie informacji udziela Administracja „Dziennika Wileńskiego“.

Wynajmują się 2 pokoje

na 2 m. 9.

Gordon-Cetry

14-4. Do 12 rano.

Biuro Pracy

nauczycieli, nauczycielki, guwernantki

ekonomów, ochmistrynie, 10-980-1